

## Próby reform, reakcja Kościoła

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**


*"...przodkowie nasi choć katolikowie beli tak jako i my,  
w tem się sprawowali, że szlachciami pierwej,  
niż katolikami, porodzili się wiedząc, że  
Królestwo Polskie nie jest władztwem duchownem lecz politycznem".  
Jezuitom i inszem duchownem respons, 1606 r., druk ulotny*

Polska tolerancja podyktowana racjami stanu i specyfiką ustroju dała owoce w postaci konfederacji warszawskiej i zgody sandomierskiej. Co świątelnicy myśliciele chcieli reform w Kościele. Domagano się usunięcia z kraju nuncjusza papieskiego. A trzeba pamiętać, że urząd ten posiadał szerokie uprawnienia, zaś nuncjusze, jak znienawidzony Lippomano, wywierali na samych szczytach władzy daleko posunięty nacisk polityczny. W niedalekiej przyszłości nuncjatura ramię w ramię z Rzymem miała popychać Rzeczpospolitą, wykreowaną wbrew sobie i wbrew własnej racji stanu na „przedmurze chrześcijaństwa”, do nowej wojny z Turcją. Buntowano się również przeciw tzw. annatom, czyli opłatom kościelnym przesyłanym z Polski do stolicy apostolskiej. Dalej — myślano o usunięciu biskupów katolickich z senatu jako tych, co nie polskiej władzy podlegają, lecz obcego kraju czyli Rzymowi !. Wreszcie — planowano wielkie dobra kościelne obrócić na rzecz obronności kraju.

Jan Ostroróg w swym dziele pisze o ciągłej nienawiści Polaków w stosunku do krajowego kleru, który opływa w bogactwa. Postulował ograniczenie własności kościelnej tak, by wystarczyły na skromne życie duchownych; reszta majątku powinna iść na ubogich i do skarbu państwa. Pisał: **"Ojcowie nasi duchowni bardzo zabobonnie zasłaniają się Bogiem, gdy o to chodzi, aby cokolwiek królowi z dochodów swych na potrzeby kraju udzielić."**



Brat królewski Fryderyk Jagiellończyk sam będący arcybiskupem gnieźnieńskim twardo dbał o to, by kler ponosił ofiary pieniężne na skarb państwowy, raz nawet oddał pieniądze przeznaczone dla Rzymu do kasy państwowej ! Sam arcybiskup — ale i brat królewski, ten wiedział, co to racja stanu. Sejmy wielokrotnie naciskały na władze wykonawcze (jak byśmy to dziś powiedzieli), by zmusić nadmiernie bogaty kler do świadczeń na rzecz kasy państwowej. Także „boska sprawiedliwość” niezbyt chlubną cieszyła się opinią — tak zwany ruch egzekucyjny postulował m.in. zawieszenie wykonywania wyroków sądów biskupich. Myślano o Kościele narodowym, niezależnym od Rzymu. Ba, nawet wśród samych biskupów byli tacy, którzy domagali się niezależności od Rzymu, co korespondowało z myślą Frycza Modrzewskiego o autonomicznym czy autokefalicznym polskim Kościele ! A iluż było zwolenników koncyliaryzmu, zamiast papieskiego dyktatu... Czy dziś nie brzmi to wprost niewiarygodnie ? Co ciekawe sam prymas Jakub Uchański został wezwany ... przed trybunał rzymskiej inkwizycji ! W pozwie wydanym w maju 1559 r. czytamy, iż Uchański *"od wiecznej wiary i drogi odstąpił (...), a kacerską złością zarażony bardzo szaleje"*. Jak pisze Tazbir: *"Prymasowi wizja śmierci na stosie nie wydała się szczególnie pociągająca; zamiast wyjazdu do Rzymu ogłosił broszurę, ocierającą się o granice herezji. Piętnując «księży rzymskich» za to, iż «okrutnymi a długimi mękami» trapią głosicieli prawdy Bożej, wyrażał równocześnie satysfakcję z faktu, że moc Rzymu nie sięga do rezydencji Uchańskiego — Chelмна czy*

*Włocławka."*  . Wprost niewiarygodne. Prymas szedł tu ramię w ramię z Narodem.

Nie tylko głosy z najwyższej kasty duchownych, czy też z pism Modrzewskiego i innych, jak byśmy dziś powiedzieli — intelektualistów, domagały się uporządkowania spraw związanych z Kościołem. *"..ichmość księża pozywają nas (...) ku jakiemuś prawu cudzoziemskiemu rzymskiemu, przeciwnemu prawu i wolnościom koronnym naszym, rozciągając w tym jurysdykcję swą i pana swojego, rzymskiego papieża, której jurysdykcji, jako jej w prawie swym nie widzimy, tak też jej na sobie nieść nie możemy ani chcemy; bo my ni o czyjej jurysdykcji nie wiemy, jeno o zwierzchności Króla Jego Mości naszego pana"*. Oto próbka opinii publicznej — głos sejmowy posłów województwa sandomierskiego (cyt. za Jasienicą „Polska Jagiellonów” s. 361). Walczono o niezależność kraju. O możliwość prowadzenia własnej, zgodnej z racją stanu polityki. O niezależność od obcego państwa — Rzymu. Sejm w Piotrkowie z roku

1558 wydał projekt dotyczący **trybu obioru króla, w którym pominięto biskupów, jako tych, co składają przysięgę na wierność ośrodkowi zagranicznemu i jemu, a nie krajowemu, są posłuszni!** Dostrzegano więc ten problem, chciano też wykluczyć mieszanie się *wszystkich* obcych państw w przyszłe elekcje.

Jeśli dziś biskupi polscy i księża grmią na temat groźby ograniczenia suwerenności Polski w wyniku związku z Unią Europejską, to oni właśnie jak najmniej mają do tego prawa, oni — zależni od obcego państwa od wieków.

Tak więc polska szlachta katolicka wcale nie chodziła wtedy na paskach purpuratów, jak stanie się to później, a i purpuratom także nie uśmiechała się dominacja Rzymu. A jednak... Wobec potęgi co bardziej konserwatywnych możnych w biskupich szatach, mimo wielu nacisków, nie podejmowano działań ani rozwiązań prawnych np. dotyczących własności majątkowej, nie uregulowano w sposób stały sprawy płacenia przez kler podatków na skarb państwa. Tyle że wydano i to już w roku 1504 ustawę zabraniającą łączenia stanowisk kościelnych – biskupich ze stanowiskami „rządowymi”, tzn. biskup nie mógł być jednocześnie np. kanclerzem królestwa, co jak pamiętamy i tak było zapisem martwym.

Rzecz znamienna, że to właśnie w sejmie, gdzie panowała niemal równowaga wyznaniowa (połowa nie była katolicka) pojawiły się ustawy tak dumnie później przytaczane przez tych, co chlubić się chcą kartą polskiej tolerancji. Ale chyba nie zawsze właśnie im należą się prawa autorskie. Polska tolerancja poza uwarunkowaniami geopolitycznymi źródło swe miała w poczynaniach tych, którzy z Kościoła katolickiego właśnie wystąpili! Nie katolicy więc powinni dziś kartę tradycji polskiej tolerancji rozgrywać. Oni do tego mają jak najmniejsze prawa. To w sejmie, gdzie właśnie *nie było* przewagi katolików pojawiły się ustawy o wolności druku, o wolności wyznania, o zniesieniu cenzury kościelnej i sądów kościelnych (a wolność słowa czy sumienia jeszcze długo piętnowali papieże jako wielki błąd, szaleństwo, zło...). W tym klimacie Polska przeżywała najświetniejszy okres swego kulturalnego rozwoju, z wierszami Reja i Kochanowskiego, z publicystyką Modrzewskiego i Ostroroga, z ożywieniem myśli i polemik poprzez rozwój pism ulotnych, drukowanych w oficynach ariańskich, kalwińskich, luterzańskich.

Nie trzeba chyba dodawać, że wielu biskupom katolickim takie zakusy na ich przywileje się nie podobały? I nie było dla nich ważne, że wiele z reformacyjnych postulatów przyczyniłoby się do polepszenia sytuacji w kraju. Wszak nie kraj ich obchodził, lecz własna w nim pozycja. Ta wydawała się być zagrożona. Walczono o nią jeszcze zanim nastąpiła **era trydencka**.

Wiatły skądinąd biskup Jan Łaski stał za wyrokiem ścięcia w Gdańsku kilkunastu „rebeliantów” w roku 1526. A przecież gdańskie pospólstwo protestowało m.in. przeciw sądom biskupim, chciano też mieć wgląd w sposób, w jaki zarządzano pieniędzmi publicznymi. Nastrój w mieście gęstniał. W końcu wygnano z miasta kilka osób duchownych i zorganizowano porządek – jak byśmy dziś powiedzieli — demokratyczny. Zygmunt Stary zareagował energicznie. Wojsko i kler rozprawiło się w mig z nieposłusznym miastem (Korona miała do Gdańska prawa lenne). Jak już wiemy postulaty społeczne i herezje chadzały pod ramię...

Inny purpurat, biskup poznański Andrzej Czarnkowski skazał na śmierć za herezję pewnego rzemieślnika (wyrok nie został zresztą wykonany, bo nie pozwoliła na to wielkopolska szlachta).

Nawet królowie nie zawsze mogli lub chcieli optować za innowiercami. I nawet Zygmunt I wydał dekrety (1520 i 1523), w których zabrania się sprowadzania ksiąg Lutra i ustanawia kary dla jego wyznawców. Jakże? Ano klasyczne: karę śmierci i przepadek mienia. Zaczęły się w tym „państwie bez stosów” procesy o herezje. Tylko w Krakowie było ich ok. 30. Najbardziej może znany jest przypadek Wajglowej spalonej w 1539 r. Tenże władca specjalnymi dekretami zabronił studiów na uniwersytetach europejskich objętych herezjami, grożąc zamknięciem delikwentom drogi do urzędów i godności; zaś duchowieństwo polskie ze swej strony groziło własnymi sankcjami.

Także Zygmunt August, choć jak głosi tradycja powiedział, że nie chce być władcą sumień swoich poddanych, nie ustrzegł się zapewnienia, że innowiercy nie będą dopuszczani do senatu i urzędów. On też kilkakrotnie wydawał dekrety nakazujące wygnanie innowierców z ich ośrodków. Nie wpuszczano ich do miast królewskich, o biskupich szkoda w ogóle mówić. Przyszań znajdowali w dobrach magnatów sympatyzujących z tzw. „nowinkami” i w wolnych miastach. Trudno oprzeć się wrażeniu, że nasi **ostatni władcy z Jagiellonów wydawali te dekrety po perswazjach hierarchów**.

Król doprawdy trudne miał zadanie wobec wrzenia w kraju. Kiedy jego poseł, Stanisław

Maciejowski, przedłożył w Rzymie (1556) papieżowi Pawłowi IV zdanie króla, że dla uspokojenia umysłów w jego państwie konieczne jest wprowadzenie komunii pod dwiema postaciami, języka polskiego do nabożeństw, a także zniesienie celibatu księży oraz zwołanie soboru narodowego — papież zapewne oniemiał. Oczywiście na żadne z tych żądań Paweł IV nie przystał. Wyraził natomiast żal, iż polski monarcha dał się nakłonić do ich wysunięcia [1]. Rzym jednak obawiał się zwołania w Polsce synodu narodowego, który mógłby skończyć się powołaniem Kościoła narodowego, a przy tym ucieczką owieczek i ... ich dochodów. Nuncjusz papieski Commendone dokładał wszelkich starań, by do niego nie dopuścić, podobnie jak wierni Rzymowi biskupi polscy. Sprawa upadła. Na zerwanie ostateczne z Rzymem zdecydowała się za to Anglia.

---

Przypisy:

[1] patrz: Tazbir

#### **Joanna Żak-Bucholc**

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-05-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,80) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,80>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

**lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)